№ 201. Kraków 2. Września — Czwartek. Rok 1852.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
WIADOMOŚCI tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 2 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.
Listy
nieopłacane *nieprzyjmują się*, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 1 września.

W pierwszéj zaraz chwili, kiedy projekt do prawa o ślubach cywilnych w Piemoncie przeszedł w Izbie deputowanych i odesłany został do senatu, a dzienniki tak zwane liberalne, w istocie zaś tylko negacyjne turyńskie starając się poprzeć go w łonie komisyi senackiéj na ten cel wysadzonéj, gdzie dosyć silnéj, jak się zdaje, doznawał opozycyi, usiłowały wmówić w publiczność przekonanie, że prawo tò nie sprawiło w Rzymie przykrego wrażenia; wtedy zaraz oświadczyliśmy, że mamy powody nie przykładać wiary do takowych zapewnień. List kardynała Antonelli, o którym wzmiankowaliśmy w onegdajszym „Przeglądzie,“ nie zostawia żadnéj wątpliwości co do opinii Stolicy Świętéj względem rzeczonego projektu, a tém samém co do protestacyi biskupów sabaudzkich w tym przedmiocie podanéj. Ponieważ sprawa nie jest jeszcze załatwioną i przyjdzie nie raz jeszcze o niéj mówić, podajemy wspomniony list w całéj rozciągłości.

Brzmi on jak następuje:

Do Jego Wysokości Arcybiskupa w Chambery.

Szczególny szacunek, do jakiego się ku Waszéj Wysokości poczuwam sprawia, iż wszystkie okazye, w których z nim korespondować mi wypada, są mi wielce przyjemne. Szacunkiem tym przenika mnie świadomość jaką mam o wielkiéj gorliwości, którą okazujesz się być przejętym dla spraw religii i kościoła w pośród ciężkich prób, jakich jedna i drugi oddawna w twojem doświadczają królestwie. Widzieliśmy ostatnią razą dowód pewny twéj pasterskiéj troskliwości, jako też szanownych biskupów, twoichs zufraganów, w deklaracyi jaką zbiorowoogłosiliście, w przedmiocie nieszczęśliwego projektu do ustawy o małżeństwie, który wywołał w parlamencie turyńskim tak żywą dyskusyą, z rezultatem równie krzywdzącym dla kościoła, jak niegodnym narodu katolickiego. W tym dokumencie, jako też i w tym, który z tego samego powodu ogłosił biskupat piemontski, Jego Świątobliwość szczęśliwym jest że widzi zgodę jednomyślną szanownego ciała biskupów, stosującą się zupełnie do widoków Głowy kościoła katolickiego względem projektu, który skoro tylko się ukazał, nie mógł jak ściągnąć na siebie najwyższą reprobacyą.

Miło mi jest powtórzyć Waszéj Wysokości wyraz itd. Rzym 14 sierpnia 1852 r.

G. Kardynał Antonelli.

Dwudziesta lista składek na kupno majętności na zakład naukowy gospodarski, po dzień 27 sierpnia 1852 r. przez c. k. urząd obwodowy Żółkiewski zebranych:

I. *Na gospodarstwo wzorowe.*

123) Z kolekty p. Rom. Blautha c. k. komisarza obwodowego. Panowie Henryk Nowakowski c. k. komornik sekcyi sokalskiéj 25 złr. Franciszek Kleczkowski z Skomeroch 20 złr. Ar. Głogowski z Bojańca, Mikołaj Nikorowicz z Ulwówka, Adam i Anna Kłodzińscy z Parchacza; Józef i Adolf Udryccy z Mostów-wielkich, po 10 złr.; Ignacy Lang z Wolicy 6 złr.; Józef Pajączkowski i Michał Olexiński z Tuturkowic, po 5 złr.; Grzegorz Pirożek z Parchacza. Ignacy Dudziński z Tartakowa, po 2 złr. Karol Piccardt z Mostów, Józef Nowicki z Parchacza i JXdz Jan Kuźmiewicz pleban obrz. łac. Tartakowski po 1 złr. razem 108 złr.

II. *Na szkołę bezzwrotnie.*

Panowie Eustachy Marszycki z Lisek 25 złr. Henryk Rylski z Dłużniowa 20 złr. Klementyna Baronowa Hagenowa z Perespy 10 złr. Joanna Ruszczycowa z Sokala, JXdz Michał Mroczkowski pleban obrz. łac. Waręski, Antoni Tatarowicz z Dobraczyna, po 5 złr. Jan Rulikowski z Uhrynowa 7 złr. Józef Noa Löwenherz z Krystynopola 4 złr. Adolf Mussil z Sokala, Izaak Margulies i Jan Nowicki z Krystynopola, po 2 złr. Hersz Schönfeld i Osias Czaczkis z Krystynopola, po 3 złr. Ignacy Barbażewski, Antoni Nowakowski, Stanisław Dąbrowski, Marceli Janicki, Wincenty Josephi, Ernest Schauer z Poturzycy, Manes Bernstein i Ignacy Swiebodowski z Krystynopola, po 1 złr. Aleksander Lewicki z Poturzycy 30 kr. i Jędrzej Swadowski z Poturzycy 16 kr. razem 101 złr. 46 kr.

Summa dwudziestéj listy 209 złr. 46 kr. Dodawszy summę dziewietnastu poprzednich list 15,151 złr. $35^{2}/_{4}$ kr. Jest ogółem 15,361 złr. $21^{2}/_{4}$ kr. Z tego wypada na fundusz szkoły 2,440 złr. $33^{2}/_{4}$ kr. a na kupno majętności 12,920 złr. 48 kr. Ogół funduszów jak wyżéj 15,361 złr. $21^{2}/_{4}$ kr.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic.
We Lwowie dnia 27 sierpnia 1852 r.
Za Prezesa, *Kazimierz Krasicki.*
Stanisław Przyłęcki, Sekretarz.

Korespondencya Czasu.

Paryż 28 sierpnia.

‡ Po zagajeniu posiedzeń Rad departamentowych, ministrowie wrócili do Paryża. Prócz mowy jenerała Magnan, innych ministrów mowy nie odznaczyły się niczém

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Jeszcze słowo o Zatorze.

Ponieważ w letniéj porze roku, częściéj udzielacie miejsca artykułom turystowskim, może raczycie przyjąć i niniejszy. Opis Zatorskiego zamku, umieszczony w N. 140 *Czasu* i skreślony piórem bezstronnego znawcy, był przyczyną iż jadąc z Bielska do Krakowa, obróciłem drogę na Zator, ów Zator, który dzisiejsza dziedziczka przywróciła z takim smakiem i kosztem, nie powiem do dawnéj, ale do nowéj i nigdy mu nieznanéj świetności. Gdyby Zator leżał między Paryżem a Wiedniem, przy bitym gościńcu, nieprzepomniałaby o nim żadna z książek turystowskich. Niestety! mieści on się w rzędzie tych odosobnionych naszego kraju ustroni, do których jak ktoś dowcipnie powiedział, niemasz złéj drogi, ale *żadnéj drogi.* Jeżeli kto do niego zawita, to chyba jaki sąsiad, lub jaki namiętny miłośnik rzeczy pięknych, chcący wymówić z chlubą, że i nasz kraj, acz pod tym względem samemu sobie zostawiony, posiada i umie cenić dzieła sztuki godne ciekawości powszechnéj.

Niebędę długo mówił o samém miasteczku Zatorze, którego całą ozdobą jest rynek piaszczysty, otoczony w kwadrat rzędem lepianek, pozasłanianych z przodu parawanami z pobielanych desek, i w którego środku stoi studnia drewniana przeźroczystym daszkiem pokryta. Przypomniało mi ono mimowolnie, owe dwa miasteczka w województwie Augustowskiem, o których *Kuryer Warszawski* niedawno pisał, że podały do rządu prośbę, aby im odjął tytuł miast, i zamienił je na wsie. Czy się Zatorzanie skłonią do podobnéj denobilitacyi, niewiem, ale to wiem że przeciwko ich pokorze mało ktoby protestował. Przepraszam szan. Zatorzanów za tę moją uwagę, wstydzić się swego ubóstwa niepowinni, kiedy w ich osadzie cały ruch handlowy i przemysłowy ogranicza się na propinacyi trzymanéj przez Izraelitę.

Miasteczko niema żadnéj styczności z zamkiem. Zatorem w historyi jest właściwie zamek. Wjeżdżając w jego dziedziniec, uderzony zostałem gęstą zielonością jaka go otacza. Szanowna dziedziczka, równie miłując naturę jak sztukę, niedozwala ani tknąć rozłożystych jesionów i lip, zasłaniających budynek ze wszystkich niemal stron. Niestraciłyby one na piękności gdyby udzielając nieco więcéj przystępu promieniom słońca, chciały się odsunąć o kilka kroków daléj; że jednak téj grzeczności spodziewać się po nich niemożna, dziedziczka słusznie czyni iż im dla innych zalet życie przedłuża. Niecierpliwiła mnie tylko jedna sędziwa i już ku ziemi pochylona akacya, wyrastająca przy pięknym weneckim perystylu, jakby ze ściany gmachu, i niedozwalająca zmierzyć od razu okiem całéj architektury frontu. Objaśniono mnie, iż ją zostawiono dla tego tylko, że już *była.* Powinszowawszy więc szczęścia téj gracyalistce wszedłem do przysionku, i przedewszystkiem zapytałem odźwiernego, co tu pozostało z dawnego zamku? przyznaję się bowiem do grzechu, iż przy oglądaniu ciekawości, wolę rzeczy dawne niż piękne, może dla tego, że w dzisiejszych czasach, pierwsze są rzadsze niż drugie. Pokazało się że jedynym śladem dawnéj siedziby książąt Zatorskich, są cztery mury na trzy łokcie grube, ciężkie sklepienia w dolnych komnatach, rozległe fundamenta, terassy i żelazne kraty w oknach przyległego domku służącego za mieszkanie pałacowemu rządcy, a nad którego drzwiami widziano jeszcze niedawno rękę sprawiedliwości starościńskiéj. Widać że ta sprawiedliwość musiała być czynną, kiedy w dwupiętrowych tego domku piwnicach, znachodzi się jak mi mówiono, mnóstwo ludzkich kości. Dziedziczka więc niezastała w Zatorze prawie nic, i dowiodła jak to można z niczego coś stworzyć.

Niebędę powtarzał opisu wewnętrznych zamku ciekawości, które już mój poprzednik w N. 140 *Czasu* zamieścił, wspomnę tylko o przedmiotach o których znaczeniu ówczesny dozorca dostatecznie go nieobjaśnił. Owa srebrna taca królowéj Jadwigi, o któréj autentyczności mój poprzednik słusznie powątpiewa, niejest tacą królowéj Jadwigi, ale królowéj Bony, a zatem blisko o trzy wieki młodszą. Królowa Bona darowała ją familii Denhoffów przy jakimś chrzcie czy zaślubinach; ztamtąd dostała się w posiadanie dziedziczki. Jestto więc pamiątka zawsze szacowna, szkoda tylko że wykuty na niéj obraz, jest treści mitologicznéj nie historycznéj. Wierzyć jednak jéj można z tą samą pewnością jak się wierzy wyzłacanemu sztućcowi Napoleona z herbami cesarstwa, darowanemu przezeń na pamiątkę mężowi dziedziczki w czasie kampanii rossyjskiéj.

Ów głaz marmurowy z arabskiemi czy perskiemi napisami, należy w istocie do osobliwości zasługujących na bliższe zgłębienie naszych archeologów przez wzgląd na miejsce w którém został znaleziony. Jest to jakby tafla grobowa z białego marmuru mająca 4 stopy długości, $2^{1}/_{2}$ szerokości, i 5 cali grubości, powierzchnia jéj tak świeża, biała i gładka jakby przed kilku laty wyszła z pod dłuta. Brzegi głazu otacza wązki gustowny desenik, wśród którego wykuty jest wypukło jakiś wschodni napis o dziesięciu wierszach. Widać że to musi być poezya, kiedy pomiędzy wierszami powciskane są rozmaite godła, jako to: róża, gwoździk, gwiazdy, i kółko z dwoma krzyżującemi się trójkątami w środku. U spodu jest jakby data, składająca się z czterech cyfer, jako to: dwóch jednostek, jednéj cyfry podobnéj do naszéj małéj litery *r* i kościelnéj piątki wywróconéj na dół. Wszystko kute starannèm dłutem. Pomnik ten znaleziono we wsi Dworach nad Wisłą, pół mili od Oświecima, przy rozbieraniu staréj gorzelni. Miejscowy ekonom wyjął go ze ściany, uratował od zniszczenia i zamknął w spichrzu, w którym spoczywał dopóty, dopóki dzisiejsza pani Dworów nieprzesłała go w darze do zbiorów zatorskich. Jeżli to jest kamień grobowy jakiego znakomitego Persa, Araba, lub Turka, zawsze rzecz ciekawa, kiedy i dla czego postawiony został w jednéj z wiosek zachodniéj Galicyi, lub czy osoba, któréj jest poświęcony niewiąże się w jaki sposób z naszą historyą. Wszystko to zapewne objaśnia napis, którego dotąd nikt nieodczytał; przekopiowałem go też a raczéj przerysowałem jak najstaranniéj. Możeć się zdarzy znaleść za granicą jakiego oryentalistę, który nam tę tajemnicę wytłumaczy.

Płody pędzla odznaczające się raczéj znamienitością, aniżeli ilością, zasługują na to, ażeby przy nich dłużéj pobawić. Ów obraz ojca szkoły florenckiéj Leonarda da Vinci, jest skarbem, któremu drugiego podobnego w kraju naszym niema, a któregoby pozazdrościły dziedziczne pierwsze galerye zagraniczne. Sławna galerya drezdeńska nieposiada jak jedno dzieło tego mistrza, a są krytycy, którzy i temu zaprzeczają autentyczności.

Wiadomo, że da Vinci był nietylko malarzem ale i pisarzem, architektem, hidraulikiem, jeometrą, poetą, muzykiem, profesorem akademij sztuk pięknych; nie wiele więc miał czasu do malowania i mało po sobie zostawił prac malarskich. Obraz zatorski wystawia portret młodéj damy naturalnéj wielkości, w zielonéj opiętéj szacie, wedle mody XVgo wieku. Miękkość pędzla, harmonia cieniów i wyraz prawdy, jaki się w tym obrazie przebija, zdradzają rękę owego najsumienniejszego z mistrzów, który sobie położył za zadanie swego talentu: *Vogli sempre quel che tu debbi.* Dziedziczka otrzymała go w spadku po zmarłym we Włoszech stryju swoim księciu Stanisławie Poniatowskim, ojcu dzisiejszego ambasadora Toskańskiego w Paryżu. Galerya florencka dawała zań 100,000 fr.

ważném, ale obecność ich na radach dała silny pochop do adresów. Ogromna większość Rad departamentowych oświadczyła się wyraźnie za restauracyą cesarską. Nieobeszło się też bez małéj opozycyi. W Blois, skoro Rada uchwaliła adres cesarski, p. de la Sossayes, mianowany przez rząd sekretarzem Rady, dał dymisyą. Mówią że p. Abattuci, minister sprawiedl., ma zamiar poszukiwać p. Juliusza Favre za list, którym dał wiadomą dymisyą z radzcy depart., i że zapytał się ks. prezydenta, przed jaką juryzdykcyą ma go zapozwać: czy przed sąd przysięgłych, czy przed wysoki sąd, *la haute Cour*. Odpowiedź ma być jeszcze niewiadoma. Wybory municypalne odbywają się z wielką ospałością. Mimo usiłowań władz, abstencye są bardzo liczne tak u rojalistów, jak i republikanów. Co do elekcyj czysto politycznych, tj. deputowanych, te zdaje się pobudzą trochę ludność do życia. Dotąd opozycya nie zgodziła się na kandydatów: taktycy republikańscy chcą reelekcyi Cavaignaka i Carnota, albo elekcyi Charrasa i Lamoricièra, socyaliści zaś chcą elekcyi Proudhona i Emila de Girardin. Naczelnicy republikańscy mają się dziś zejść u p. Goudchaux, i oznaczyć ostatecznie kandydatów. Mówią, że rząd nie opiera się wcale, aby z urny elektoralnéj nie wyszły imiona socyalistowskie, rachując i słusznie na to, że elekcya Proudhona i Girardina sprawiłaby wielkie a korzystne dla niego wrażenie. Podobnież się już stało z dziełem Proudhona, którego sprzedaż rząd pozwolił.

Jakem wam pisał, formalności restauracyi cesarskiéj mogą być załatwione na przyszłą wiosnę, jeżeli tego będzie życzył sobie ks. prezydent. Już Rady obwodowe i departamentowe wyrzekły; już organizuje się na wielką skalę zbieranie petycyj. Po załatwieniu formy, sama rzecz może być szybko przeprowadzoną w Izbach i zakończoną ostatecznie przez *appel au peuple*. Ks. prezydent ma trwać w zamiarze ożenienia się z księżniczką Waza, uważając ją jako wnuczkę jednéj z Beauharnois, a imie to jest dla niego talizmanem szczęścia. Stara się on wszelkiemi sposoby o wstrzymanie jej ciotki księżny Hamilton, od rozwodu. Restauracya cesarska nie napotka sama przez się przeszkody w dworach europejskich, ale dwory zażądają niezawodnie zapewnienia, że cesarz utrzyma traktat wiedeński. Tak widzi rzecz *Morning Post*. Znacie także odpowiedź p. Drouin de Lhuys, którą tu powtarzają. Kto czytywał dawny dziennik *Napoléon* niemoże zapomnieć, że ks. prezydent miał zawsze wielką ufność w ogromie sił Francyi.

P. de Persigny zrobił z Dieppe wycieczkę do Londynu. Jedni mówią, że wyjechał w interesie przyszłego cesarstwa; inni zaś, że wyjechał w zamiarze skłonienia rządu angielskiego do wywarcia wpływu na dzienniki angielskie, i starania się o zmiarkowanie ich ataków na rząd dzisiejszy, pod zagrożeniem obłożenia ich wyższym stęplem, albo całkowitego ich niewpuszczania do Francyi. Czy powyższe tłumaczenia wyjazdu p. de Persigny, mają w sobie coś prawdziwego, niezaręczam. To jest pewném, że ostatni artykuł *Timesa*, który żartował z elekcyi Rad miejscowych, który śmiał się z Francuzów i nazywał ich staremi dziećmi, obraził mocno rząd francuski, i wywołał jak wiecie, odpowiedź urzędową w *Monitorze*.

Ks. prezydent bawi ciągle w St. Cloud i licznie przyjmuje. Onegdaj jadł u niego obiad ks. Czartoryski. Donieśliście, że ks. prezydent pali dziennie 25 sygar, trzeba było powiedzieć: sygaretek, bo cygar prawie zupełnie nie pali. Podróż jego na południe Francyi tak długo odkładana, że o niéj zwątpiono, została nareszcie zdecydowaną. Ks. prezydent wyjedzie dnia 15 września, przebiegnie przez Nevers, Moulin, St. Etienne, Lyon, Grenoble, Valence, Avignon, Marseille, Toulon, Aix, Nimes, Montpellier, Narbonne, Toulouse, Agen, Bordeaux, Angoulème, Rochefort, Niort, Poitiers, Tours, a 16go października wróci do Paryża, zapewnie znowu w tryumfie. W Tulonie zwiedzi poraz drugi flotę, którą oglądał w Cherbourgu. Książe Murat wyjedzie do Algieru dla odwiedzenia syna, a potém uda się do Florencyi. Niektórzy przypisują mu zamiary starania się o wrócenie do tronu, i wpływania na opinią Włoch, za pomocą lóż masońskich w Marsylii. Naprzekór tym niedorzecznym pogłoskom, ambasador neapolitański Antonini, świetnie podejmował w tych dniach w Paryżu ks. Matyldę. Ks. Murat jestto mąż nadzwyczajnie otyły, który według powszechnéj opinii, jest dobry i dobroduszny. Jest on wielkim mistrzem wszystkich loż masońskich we Francyi, i okazuje się uległym dla ks. prezydenta, który lubi jego rodzinę, złożoną z dwóch córek, i jeżeli się nie mylę, jednego tylko syna. Ks. Murat był adwokatem w Nowym Orleanie, i autorem dzieła miernego, ale bardzo republikańskiego o Stanach Zjednoczonych. Wrócił on do Europy z bardzo skromnym sposobem do życia.

Paryż 28 sierpnia.

* Powrót Thiersa do Paryża, stał się politycznym wypadkiem. Wszystko co Paryż ma znakomitego, udaje się do niego. Odwiedziny bywały tak liczne, że prefekt policyi zmuszonym się widział napisać do niego i ostrzedz, że nadal podciągnie jego dom pod tytuł nielegalnych zgromadzeń. Mówią, że Thiers zgadza się na księcia Bordeaux, pod warunkiem udzielenia konstytucyi, że zgadza się także na ścieśnienie wolności druku. Mówią, iż każdemu powtarza, że niechce się trudnić teraz polityką, że czas jego nie przyszedł, że Francya przejdzie przez socyalizm itd. Jak widzicie, podaję wam wiernie co słyszę, chocby istne plotki. W Paryżu propaganda antycesarska ma być żywą. Policya miała pochwycić liczne egzemplarze pamfletu Wiktora Hugo. Pamflet ten był czytany w wyjątkach uczniom przez jednego profesora w Gand, który za to został zrzucony z urzędu przez rząd belgijski. Wielkie zrobiło w Paryżu wrażenie, że wiadomości o postępku profesora belgijskiego, i używaniu przez ks. Murata loż masońskich w interesie familijnym, były dostarczone przez dzienniki duchowne. Nie mniejszą uwagę zwrócił list kardynała Antonelli, który zdaje się brać stronę biskupów piemontskich, w sławnéj sprawie ślubów cywilnych.

Monitor zaprzeczył korespondentom, którzy donieśli, że książe prezydent był zimno przyjętym dnia 15 przez gwardyą narodową. Zaprzeczenie to nie tyczy się korespondentów *Czasu*, gdyż mój kolega ξ zaświadczył gorące okrzyki. Nieszczęściem, przy bębnach, muzyce i ruchu, jaki obudza zwykle w tłumie ciekawość widzenia pierwszéj osoby krajowéj, zimność lub gorącość przyjęcia nie zawsze jest łatwa do oznaczenia i korespondenci mogą się mylić w najlepszéj wierze. *Monitor* zaprzeczył także wiadomości, o któréj doniósł wam już dawno, jeżeli się nie mylę, mój kolega ǂǂ, jakoby nagrobek księcia d'Enghien w Vincennes został zniesiony. *Monitor* zapewnia, że nagrobek został tylko przeniesiony. Pomyłka więc *Czasu* była nie wielka.

Granier de Cassagnac ogłosił w *le Pays* pierwszy artykuł, w którym dowiódł, że dzisiejszy rząd francuzki ma posadę moralną i uczciwą. Wiecie z *Monitora*, że pan de la Gueronnière, główny redaktor tego dziennika, został podany do krzyża dnia 15 sierpnia przez ministra policyi. Ogłoszenie *Monitora* zrobiło na publiczności wrażenie, które uczuł pan de la Gueronnière. W skutek tego, nie chciał odebrać krzyża z rąk ministra policyi, lecz z rąk samego księcia prezydenta. Książe prezydent zrozumiał jego obraźliwość i sam przypiął mu krzyż do piersi. *La Presse* dowodzi, że *le Pays*, sprzedając się po 40 franków rocznie, żyje z pomocy rządowéj. Według Girardina, materyalne koszta dziennika, nie licząc redakcyi, wynoszą za numer 38 fr. rocznie. Véron zniżył *Constitutionnel* do 32 fr., ale bo ma znaczny przychód z inseratów, który koszta redakcyi sowicie pokrywa. Cztery tylko dzienniki paryzkie mają przychody inseratowe: *Débaty, Constitutionnel, la Presse* i *le Siècle*. Dzienniki rojalistowskie i republikanckie znajdują ciężką konkurencyą w dziennikach urzędowych, które, zacząwszy od *Monitora*, kosztują tylko 40 fr. Zniżenie *Constitutionnela* do 32 fr. jest uważane za czyn biegły i śmiały ze strony Vérona. Czytano tutaj z zajęciem przedostatni numer *Revue des Deux Mondes*, w którym pan St. Marc Girardin, rozbiera pisma Russa.

Książe prezydent powiększa gwardyą republikancką albo municypalną o dwa szwadrony. Czy z niéj utworzy potem pułk strzelców cesarskich?

Obawa nieurodzaju zaczyna na seryo zatrudniać dzienniki, a nawet ciężyć na giełdzie. Minister kazał prefektom zdać sobie raport ze żniwa. Niektóre dzienniki domagają się już wolności handlu zbożowego. Cholera, nie-

---

Ofiarowano więc sukcesorce albo 100,000 fr. albo obraz. Wybrała obraz i dzięki jéj za to, bo mniéj dbając o przyrost fortuny, choć zagrożonéj wówczas wielkiém niebezpieczeństwem, przeniosła na naszą ziemię rzadkość, z któréj posiadania coś się i narodowéj sławie okroi. Oglądać go można z wielką wygodą, bo niewisi na ścianie, lecz stoi w dobrém świetle, na bezpiecznym szwalecie mechaniki petersburskiéj.

Z tego samego źródła dostał się Zatorowi i ów piękny Velasquez, wyobrażający starca rachującego pieniądze. O jego autentyczności świadczy Vasari pod nazwiskiem: *Le Vieillard aux monnaies d'or* i liczy go do arcydzieł tego hiszpańskiego mistrza. Niemogę pominąć i portretu kobiety Mirwelta, owego niezmordowanego flamandzkiego malarza, który jak powiadają namalował w życiu swojém 10,000 portretów i niezłą z nich sobie uciułał fortunkę. Choć malowany przed 250 laty, jest tak świeży, jakby był malowany dzisiaj i służyćby mógł za doskonały model karnacyi dla poczynających artystów. Gdyby był w galeryi paryzkiéj lub drezdeńskiéj, cisnęliby się około niego uczniowie i kopiści. Szereg tych rzadkości zamyka mały Zurbaran wyobrażający mękę ś. Sebastyana, raczéj miniatura niż obraz, niedozwalająca wątpić, iż jest dziełem owego hiszpańskiego Carravagio.

To są znakomitsze płody pędzla dolnych apartamentów; w górnych nie radzę pomijać dwóch ogromnych płócien Bernarda Canalettego, który umarł w Warszawie w roku 1780 i wyobrażających dwa widoki Warszawy, mogące stanąć obok najpiękniejszych widoków weneckich jego nieporównanego stryja. Obrazy te mają dla nas nietylko wartość artystyczną, ale i historyczną; główne bowiem na nich figury są portretami. Pierwszy wystawia ujeżdżalnią pod gołém niebem w ogrodzie od Wisły pod Zamkiem warszawskim otoczoną pomarańczowemi drzewy. Król Stanisław patrzy z okna pierwszego piętra, obok niego dwie damy i jakiś młodziutki panicz z zadartym nosem w ponsowym fraku, może W. książę rosyjski Paweł, który w r. 1780 przejeżdżał wraz z żoną przez Warszawę i był przez króla najgościnniéj podejmowany. Nad niemi z drugiego piętra wygląda z książką w ręku, podług jednych Krasicki, podług drugich Naruszewicz. Ze schodków kamiennych wychodzących z zamku na ogród, schodzi z jakąś damą dygnitarz niskiego wzrostu w białym mundurze niemieckiego kroju ze wstęgą ś. Stanisława na plecach. W kącie ogrodu po prawéj stronie, robotnicy włoscy i polscy, ostatni z pogolonemi czuprynami, kończą skrzydło zamkowe; jedni obciosują, drudzy piłują kamienie. Dwóch malarzy w kontuszach malują na wazonach drzew pomarańczowych, trójkolorowe pasy biało-czerwono-zielone. W ujeżdżalni młody oficer w mundurze ponsowym, cudzoziemskiego autoramentu, ujeżdża konia; przypatrują mu się koniuszowie, oficerowie sztabowi, jakiś bogato ubrany Turek z murzynem, zapewne ówczesny ambasador turecki w Warszawie, jakiś magnat polski w czarnym kontuszu z ogoloną głową z orderem orła białego, podający rękę damie. Po lewéj stronie oddział gwardyi pieszéj w żółtych mundurach z niebieskiemi wyłogami, w stósowanych kapeluszach i harcabach, zmienia szyldwacha przy szulerhauzie. Cała ta scena oczywiście z natury zdjęta, jest pełna ruchu i życia. W drugim planie krajobrazu po lewéj stronie widać górną część pałacu zwanego pod Blachą i Wisłę, a w trzecim i następnych, tyły kościoła Bernardynów, pałacu Radziwiłłów, kościoła Wizytek, ś. Krzyża, pałac Kazimierowski itd. kończy horyzont Saska Kępa i Czerniaków. — Drugi obraz wystawia króla Stanisława powracającego konno z przechadzki do Zamku w orszaku oficerów sztabu, dworzan i eskorty ułanów. Król w granatowym mundurze w trójgraniastym kapelusiku ze złotym galonem, zjeżdża na gniadym koniu od kolumny Zygmunta ku Grodzkiéj ulicy, i stanąwszy przy dolnéj bramie zamkowéj rozmawia z jakimś jegomością, zapewne architektem kierującym restauracyą skrzydła zamkowego, które jest całe w rusztowaniach. Dwóch laufrów w białych ubiorach hiszpańskich trzymają mu konia za cugle. Przed królem, szpica ułanów w zielonych mundurach, czerwonych rajtfrakach i czapeczkach z zielonemi piórkami, z proporcami czerwono-zielonemi, wjechała już do bramy. Za nią koniuszy i inni dworzanie; obok króla sztab, wśród którego najwybitniéj wyrażony jest jakiś młody oficer w ponsowym mundurze niemieckim, ze wstęgą orła białego na kamizelce, a obok niego jakiś wspaniały magnat polski, pięknych rysów twarzy, w kontuszu zielonym obszywanym w złote galony, ze wstęgą ś. Stanisława i jakimś brylantowym orderem na szyi; może wielki koniuszy Kicki. Z tyłu króla masztalerze i reszta eskorty ułanów. Na około tego wszystkiego snuje się lud przechodzący, żebracy, żydzi, robotnicy mularscy, pomiędzy którymi doskonałe figury polskie w kontuszach, wyobrażające zapewnie podrzędnych architektów i majstrów. Krajobraz mieści po lewéj stronie pierwszego planu, świeżo budującą się kamienicę, która stanowi róg placu Zygmunta i Grodzkiéj ulicy, a za nią, tylną część kościoła Bernardynek oddaną z tą dokładnością architektoniczną i z tą wyrazistością cieniów i świateł, jakiemi się odznaczają obrazy Canalettich. W perspektywie środkowéj widać kolumnę Zygmunta, początek Podwala i szczyty kościoła Kapucynów na Miodowéj ulicy. Kto zna Warszawę niemoże bez interesu patrzeć na postać, jaką wówczas miała ta część miasta.

W apartamentach górnych dostrzegłem jeszcze kilka szkiców czarną, kredą interesujących więcéj tytułem artysty niż zaletą wykonania, podpisany jest na nich: *Gregorio Fidanzza Pittore di sua majesta il re di polonia 1790*. Fidanzza malował podobno sufity w zamku warszawskim; miałem niegdyś w ręku jeden z jego olejnych modelów, dowodzący, że do tego rodzaju malowań miał specyalną i niepospolitą zdolność.

Ograniczając się na tym dodatku do opisu Zatora, niemogę jeszcze niewspomnieć o kościele przytykającym do zamku. Była to niegdyś budowa na kraj nasz nader ozdobna, sięgająca może 13go lub 14 wieku, widać to po kilku gotyckich rzeźbach z kamienia u drzwi i okien. Kościół ten zniszczał zupełnie od pożaru. Dzisiejsza dziedziczka dźwignęła go z gruzów, nadała mu postać zewnętrzną wcale ozdobną i zostającą w harmonii ze stylem zamku. Żeby go jednak przywrócić do dawnego stanu; trzeba czegoś więcéj niż sił pojedynczéj osoby, trzeba owego ducha który w średnich wiekach do wznoszenia domów bożych nie tylko ludzi pojedynczych, ale i całe massy zachęcał. Powiadano mi, że przy kościele znajduje się archiwum i biblioteka mieszcząca w sobie wiele rękopismów. Chciałem i tam dotrzeć, ale pokazało się, że wstęp do tego składu do którego od niepamiętnych czasów nikt niezaglądał, niezależy od władzy dziedziczki lub jéj oficyalistów. Z żalem patrzałem na drzwi żelazne po nad zakrystyą zewnątrz kościoła, do których trzebaby się wdzierać po drabinie, albowiem czas wywrócił kamienne schody, uprzątnione oddawna na inny użytek. Pokazywano mi okno dające do archiwum od wieków niezaszybione, a gdym zapytał o bibliotekarza, odpowiedziano mi, że miejsce bibliotekarza zastępują dziś sowy, niedoperze i myszy. Sowy jeszcze jak sowy, pomyślałem sobie, są to ptaki uważane pospolicie za godło mądrości, miałyby więc jaki taki przywiléj dozorczyń opuszczonego muz przybytku, ale przyznam się, że niedoperze i myszy możnaby żywić mniéj kosztowną strawą.

A.

szczęśliwa cholera, która dziesiątkuje kraj nasz od miesiąca, zaczyna także zatrudniać dzienniki tak francuzkie jak angielskie. Wyobraźnia Francuzów wystawia sobie cholerę w postaci kobiety, która obrała Warszawę za swoje siedlisko. Kobieta ta, mówią dzienniki, opuściła Warszawę dnia 19 b. m. i ruszyła w dalszą drogę. Baczność zatem! Oby data opuszczenia Warszawy przez cholerę, była rzeczywiście prawdziwą!

Globe ogłosił interesujący artykuł o ostatniéj zmianie ministerstwa tureckiego, dokonanego przez Sułtana; z powodu nalegania p. de Lavalette o spieszne załatwienie sprawy Jerozolimskiéj, Trypolitańskiéj itd. Widząc w nowym ministeryum Ali-Paszę, ucznia oddalonego Reszyda, ale zarazem Fuada Paszę, partyzanta rossyjskiego, *Globe* twierdzi, że Sułtan szukał pomocy w partyi rossyjskiéj dla uwolnienia się od natarczywości Francyi. Anglia i Francya, mówi on, popełniły też same błędy: natarczywość lorda Palmerstona skłoniła Grecyą, a natarczywość ks. prezydenta skłoniła Turcyą ku Rossyi. *Monitor* zawiadomił, że wynagrodzenie Belgii za zrzeczenie się przedruków nastąpiło za pomocą zniżenia cła na chmiel i sukno belgijskie. Francya odniosła zatém, tanim kosztem wielkie zwycięstwo. Gdyby Francya nie była bliską cesarstwa, Belgia nie przystałaby nigdy na podobne warunki.

Przegląd Polityczny.

Gazeta konserw. szląska, przynosi urzędowe zwołanie sejmu prowincyonalnego Szląska na 12go września. Równocześnie z nim zwołane będą Stany innych prowincyj, a w prowincyi saskiéj i Westfalii wcześniéj nieco. W pierwszéj dlatego, że już w dniu 2m października upiega mandat połowie członków, w drugiéj, iż liczne zalegają czynności. Sejmy te o tyle ogólny mieć będą interes i wagę, o ile toczyć się na nich będą obrady nad urządzeniem gmin. Na marszałków i ich zastępców zamianowani w Brandeburgii: hr. Arnim-Boitzenburg i hr. Solms-Baruth; na Pomorzu hr. Bismark-Bohlen i Schönig; w Szląsku książe Pszczyński i bar. Gaffron; w Saksonii hr. Zech-Buckersrode (zastępcy jeszcze niemasz); w Westfalii hr. Landsberg-Gehmen i bar. Bodelschwingh-Plettenberg; w Poznańskiém bar. Hiller-Gärtringen i hr. Heliodor Skórzewski. Sejm nadreński niema jeszcze marszałków; komissarzami rządowymi są wszędzie naczelni prezydenci prowincyj. Imiona powyższe przekonywają, że marszałkami są zamożniejsi obywatele prowincyj, zaś zastępcami ich urzędnicy, bądź rządowi bądź dworscy.

Staats-Anzeiger podaje powątpiewaną jeszcze dotąd niekiedy nominacyą p. Radowitza, na jeneralnego nadzorcę edukacyjnych zakładów wojskowych.

Król pruski przybyć miał we wtorek 31go sierpnia ze Szczecina. Nazajutrz po powrocie królewskim odbyć się ma narada ministeryalna pod własnym jego kierunkiem w sprawie celnéj. Tak przynajmniéj donoszą gazety — nam się zdaje, że sprawa ta nie dopiéro dziś będzie rozstrzyganą; i że wieści te służą tylko dla zyskania czasu, jak o tém mówimy od dawna. Może dopiero wieczorna poczta przywiezie nam wiadomość urzędową, o oświadczeniu Prus na odpowiedź koalicyi darmstadzkiéj.

Spór między rządem hannowerskim a szlachtą stanową, o którym nic przez kilka tygodni nie było słychać, na nowo się rozniecił przy sposobności organizacyi sądowéj. Stanowi pragną rzecz tę wytoczyć przed Bundestag. Tymczasem na pierwszy jak to mówią ogień, wydział stanowy Lüneburgskiego księstwa, wydał memoryał o ważności kwestyi Stanów prowincyonalnych, który doręczony będzie tylko osobom mającym w téj sprawie głos, tojest ministrom, stanowym osobom i posłom niemieckim przy Związku. Rząd zapewnie nie inaczéj sobie w téj ponowionéj sprawie postąpi, tylko jako dawniéj.

— Korespondencye nasze paryskie mało pozostawiają do doniesienia z Francyi,

Ostatnie dzienniki przynoszą wiadomość z *Monitora*, że książę prezydent wyjedzie na południe Francyi 15 b. m. a powróci 16 października, nota zaś która drogoskaz poprzedza, mówi, „że prezydent z przykrością widziałby uroczystości zbyt kosztowne.“

Daléj *Monitor* występuje w sprawie nagrobku ks. Enghien; powiada, że pomnik tak jak był przeszkadzał ceremoniom obrządku kościelnego, i zmniejszał wiele zajmując miejsca, liczbę obecnych służbie bożéj. Dodaje, że zmiana miejsca została zadecydowaną przez *corps du génie* bez zawiadomienia o tem szefa państwa.

Nareszcie podaje koniec listy życzeń czyli adressów rad departamentowych, które równobrzmiące, nie przedstawiają nic ważnego.

Jeden z dzienników prowincyonalnych *Revue de l'Ouest* ogłasza mowę margrabiego de Larochejacquelein który obranym był prezesem rady *Deux Sèvres*. W mowie téj tłómaczy margrabia przyczyny dla których przyjął tę godność.

Dzienniki *Courrier du Gers* i *Messager du Midi* podają listę amnestyonowanych d. 15 sierpnia, po części całkiem, po części przez zmianę kary. Na departament Gers 57, na Herault 90. Wszystkie łaski tyczą się deportowanych do Algieryi. W departamencie Lot lista jest 7 osób, w Dordogne 6. Nakoniec piszą z Londynu, że 40 wychodźców francuskich bawiących w Anglii, otrzymało upoważnienie powrotu do Francyi. Widać zatem że amnestya częściowo zostaje ogłaszana a raczéj udzielana; w czem jeszcze przebija się roztropność księcia prezydenta.

— Mówią, że Izby belgijskie zwołane będą w październiku.

— Wspomnieliśmy niedawno że niektóre dzienniki, o ile teraz wiemy angielskie, trudnią się księstwem Parmy. Wystawiają przytem Austryą jakoby interweniującą, nawet wkraczającą w prawa do rządów panującego księcia niepodległego państwa. *Korespondencya litografowana Austryacka* odpowiedziała w ostatnich numerach, że rozumowania tych dzienników upadają same z siebie przed faktem, że Austrya siłą swego oręża przywracała zawsze państwa zachwiane rewolucyą, i zawsze też wierną była zasadzie monarchicznéj i zawartym traktatom; wreszcie że na nic się nie przyda Austryi przypisywać dziś plany do powiększania państwa służące, kiedy je Austrya nawet po dniach w Mortaro i Nowara od siebie odepchnęła.

Piszą że Ojciec Śty wiele łask wyświadczył jenerałowi Gémeau dowódzcy armii okupacyjnéj francuskiéj. Wszakże z drugiéj strony chodzą wieści, że jenerał ten niebawem odwołany zostanie a na miejsce jego uda się jenerał Castellane.

Rada prowincyi Katanii, według jednego z turyńskich dzienników, zawotowała jednogłośnie adres do króla Ferdynanda II z prośbą, aby raczył uznać długi zaciągnięte przez Sycylią podczas wypadków 1848 r. Członkowie téj rady nominowani są przez rząd neapolitański. Król odrzucił prośbę i osobnym reskryptem zapowiedział radzie że bezzwłocznie rozwiązaną zostanie, jeżeli w sprawy polityczne mięszać się będzie.

Dzień 15 i 17 sierpnia były dniami wielkich uroczystości w Neapolu: jednego dnia wyprawiała festyny eskadra francuzka tamże się znajdująca pod rozkazami vice-admirała la Susse, drugiego obie marynarki połączone były na obiedzie danym przez hr. Aquila brata królewskiego i wielkiego admirała neapolitańskiego na okręcie *Vesuvio*. Z tych okazyj król ułaskawił całkowicie 547 galerników.

— *Gazetta madrycka* ogłasza dekret królewski w przedmiocie żandarmeryi czyli tam nazwanéj gwardyi cywilnéj. Ma za obowiązek ta gwardya: 1) utrzymanie porządku publicznego. 2) Opiekę nad osobami i własnością wewnątrz i zewnątrz miast. 3) Pomoc w wykonaniu prawa. Skoro jéj powyższa służba pozwoli, winna interweniować wszędzie gdzie siła zbrojna jest potrzebną. Zależy zaś: 1) od ministra wojny co do organizacyi, karności i żołdu. 2) Od ministra spraw wewnętrznych co do służby i koszar. 3) Od ministra sprawiedliwości co do pomocy jakiejby od niéj po za zwykłą służbą zażądał. Zresztą nie może brać udziału w niczém co się tyczy spraw publicznych.

— Przybycie p. Persigny do Londynu jest główném zajęciem dzienników angielskich. *Daily News* chce wiedzieć że minister francuzki ma na celu porozumienie się w wielu przedmiotach politycznéj i handlowéj treści, które rząd francuzki proponuje, a które mają utorować drogę do różnych handlowych zobopólnych koncessyj. W téj sferze są przedewszystkiem wina francuzkie, węgle, żelaza, i lniane towary angielskie. Następnie radzić także wypadnie nad środkami jakiemi Meksyk podźwignąć można.

Dwór na d. 30ym sierpnia opuścić ma wyspę Whigt i udać się w podróż do Szkocyi, w któréj nie hr. Derby ale p. Walpole minister spraw wewnętrznych będzie królowej towarzyszył.

Według *Heralda* królowa otworzy parlament osobiście w drugim tygodniu listopada.

O ile sądzić można gabinet angielski ma stałe przedsięwzięcie niedopuścić żadnéj ważnéj dyskussyi politycznéj, przed kwestyą budżetową, to jest przed miesiącem kwietniem. Jednakowoż zdaje się że kwestya polityczna zostanie postawioną, wbrew jego woli zaraz z początkiem przyszłéj sessyi.

— Dalsze zmiany w gabinecie W. Porty podają *Debaty* pod datą 16go. Mustafa-Nuri-Pasza minister bez portelu, mianowany został gubernatorem jeneralnym w Trypoli, w zastępstwie Izzet-Paszy; Selim Pasza gubernator Belgradu, został gubernatorem Bośnii, w miejsce Vely-Paszy odwołanego do Konstantynopola, a zastąpionego w Belgradzie przez gubernatora Bośnii.

Sułtan od czasu usunięcia z najwyższéj godności Reszyda Paszy wysłał do niego po kilkakroć swych sekretarzy aby go zapewnić o przychylności jaką dla niego nie zmienił.

— Z Indij wschodnich depesza telegraficzna donosi pod datą Bombay 24 lipca, że wojska pod Rangun powiększone być mają o 12,000 ludzi, aby ekspedycya przeciw Awie w listopadzie skutecznie wyjść mogła w pole. Z Rangun zaś donosi depesza 22 lipca, że Birmany mają zamiar 50,000 ludzi zkoncentrować w Prome, aby uderzyć energicznie na wojsko angielskie.

— Z Aleksandryi 20 sierpnia także drogą telegraficzną przychodzi wiadomość, ze kolej żelazna między tym miastem a Kairem natychmiast zostanie rozpoczętą i w przeciągu lat trzech kończoną.

— *Times* donosi z wysp Sandwich pod datą 1 maja o otworzeniu parlamentu na dzień 13 kwietnia. Mowa królewska oświadczyła, że stosunki wysp z państwami zagranicznemi, prócz z Francyą, są przyjazne. Traktat zawarty został z Anglią i podobnyż negocyuje się z Belgią. Co do nowéj konstytucyi, która jest proponowaną, a która ma zastąpić dawną z 1840 r. rząd życzyłby sobie, aby mogła być na sposób angielskiéj zwłaszcza co do prerogatyw korony. Raporta ministrów świadczą o kwitnącym stanie wysp.

— Emigracya angielska do Australii, Stanów Zjednoczonych, Indij Wschodnich i Zachodnich, stosownie do urzędowych raportów, powiększa się w takich proporcyach, iż rachować można, że z końcem tego roku do 500,000 osób opuści Anglią, Irlandyą i wyspy przyległe, udają się na kolonizowanie świata. Przed końcem sierpnia 400 okrętów po 500 do 2000 beczek ładugi miało z portów londyńskiego. Liverpool i Plymouth odpłynąć do prowincyi Australskich. Srednią biorąc liczbę 40,000 ludzi tygodniowo opuszcza W. Brytanią, z tych sama Australia absorbuje 200,000 co rok. Odkrycie złotych min, nie postąpiło wiele naprzód, ale za to wytknięto drogę długości 338 mil ang. i która przestaje być niepraktykowaną. Ciągnie się ona od Portu Adelaidy do stref, gdzie jest złoto, a okoliczność ta powiększa szczególnie liczbę emigrujących, jako też i wartość min.

Gazeta lwowska podaje w części urzędowéj:

Lwów 27 sierpnia. Odnośnie do postanowienia § 4 ogłoszonego najwyższym patentem z d. 27 maja r. b. (dziennik ustaw państwa zeszyt XXXVI) regulaminu o prasie podaje się do wiadomości, że egzemplarze obowiązkowe pism drukowanych w Galicyi wydawanych, mają być przesłane do biblioteki uniwersytetu we Lwowie, zaś pism wydawanych w Krakowie lub jego Okręgu, do biblioteki uniwersytetu w Krakowie.

Wiedeń. *Wyroki sądu wojennego w Koszycach* (dalszy ciąg).

1) Gabryel Bessenyey adwokat. 2) Jan Horvath adwokat. 3) Paweł Kulin właściciel ziemski. 4) Jan Szemere właśc. ziem. 5) Ant Vass właśc. ziem. Ostatni jako prezes, pierwsi czteréj jako członkowie sądu doraźnego skazali na śmierć dymissyonowanego żołnierza za objawiany przez niego sposób myślenia; skazani na lat 10 twierdzy w kajdanach, ułaskawieni na 2 lata twierdzy bez kajdan.

1) Mojżesz Bogdany, adwokat i właś. ziem. 2) Ludwik Bsiszar adwokat. 3) Samuel Domjan właś. ziem. 4) Jan Dunka urzędnik komitatu 5) Emerych Grosschmidt registrator administracyi kameralnéj pierwszy jako prezes, reszta jako członkowie sądu doraźnego za którego wyrokiem powieszono 6 osadników z Borsy. Pierwszy skazany na lat 10 twierdzy, reszta na lat 6. W drodze łaski Brydany również na lat 6 miał sobie karę złagodzoną.

1) Józef Bowankowicz gr. kat. proboszcz i kanonik, za bluźnierstwo i szkalowanie dynastyi cesarskiéj, publikowanie i objaśniane z kazalnicy manifestu niepodległości, zakaz pod karą śmierci opatrywania c. k. wojskowych, wzywanie do pospol. ruszenia, fanatyzowanie ludu i wyprawę osobiście przeciw ros. wojskom do Koszyc. 2) Michał Hunyor prob. kat. za odczytywanie manifestów rewol., dostawę umundurowania i żywności powstańcom, podburzanie ludu i wzywanie do wojny krzyżowéj. 3) Jan Grünschneck assessor administracyi kancellaryi, starał się o utworzenie oddziałów saperów z górników i uzbrojenie ich z fabryk skarbowych i stanął na ich czele, budował szańce i barykady na granicy galicyjskiéj, wpływał na założenie odlewarni dział, rzucał podejrzenia na urzędników wiernych i starał się o pozyskanie ich dla sprawy rewolucyjnéj. 4) Paweł Mandits oberżysta, potem dowódzca Honwedów, członek sądu doraźnego, podpisał wyroki śmierci. Wszyscy ci skazani na 10—20 lat twierdzy w żelazach, ułaskawieni zostali na 2—6 lat.

1. Karol Rathony, 2. Ant. Marothy, 3. Szczepan Jeszey, 4. Józef Haraszthy, 5. Szcz. Togarassy właściciele ziemscy z powodu uczestnictwa w wydawaniu wyroków nieprawnego sądu doraźnego skazujących na śmierć i więzienie, a potem przyłączenie się do powstańców, skazani na 8—10 lat twierdzy w kajdanach, ułaskawieni zostali na więzienie 2-letnie bez kajdan.

1. Franc. Bankö, 2. Andrzej Mandits, 3. Jerzy Szilagyi, 4. Karol Szöllösy właś. ziem. za toż samo co i powyżsi skazani na 8 lat kajdan, a ułaskawieni do 2 lat bez kajdan.

Józef Török karczmarz, obwiniony o wydanie powstańcom 3ch liwerantów rosyjskich, a potem zamordowanie 5ciu żołnierzy rosyjskich, którzy u niego szukali schronienia, skazany na 15 lat do szańców w ciężkich kajdanach, ułaskawiony do lat 10.

Wyroki sądu wojennego w W. Warażdynie.

Ludwik Komaromi reform. kaznodzieja za podburzanie ludu i stawienie się na czele pospol. ruszenia z krzyżem czerwonym i td. skazany na lat 10 do kajdan, ułaskawiony na lat 6 bez takowych.

1. Emerych Biro b. urzędnik skarbowy, 2. Aleks. Nagy adwokat, 3. Wojciech Balas adw. 4. Emerych Naray adw. za udział w wydawaniu wyroków w sądzie doraźnym, skazani na śmierć i wykonanie tego wyroku, skazani zostali na szubienicę, ułaskawieni na 2 lata bez kajdan.

Karol Bige dziedzic i b. sędzia stołowy, za sprawowanie tego urzędu ze szkodą prawego rządu i u-

dział w sądzie doraźnym, dostawianie rekruta powstańcom i td. skazany na 4 lat do kajdan, ułaskawiony na lat 2 bez okucia.

1. Karol Bakay cyrulik, porucznik w oddziale ochotników, mordować kazał nieprzychylnych powstaniu włościan w Siedmiogrodzie, 2. Karol Herburt z Jezopolu obwodu Stanisławowskiego, urlopnik od ułanów 4 pułku, a w Węgrzech na karczmie siedzący, wymaszerował z gwardyą narodową przeciw Rumunom, rozstrzelał bez sądu schwytanych, awansował na porucznika, zamiast odstawiania więźniów oddanych sobie pod straż, takowych kazał rozstrzelać, potem pod fałszywém imieniem hr. Jabłonowskiego wstąpił jako porucznik do innego oddziału, ale z powodu okrucieństwa przez samych powstańców oddalony ze służby wojskowéj. Obaj tu przytoczeni skazani na szubienicę, ułaskawieni na 20-letnie roboty przy szańcach w ciężkich kajdanach.

Królestwo Polskie.

Warszawa 30 sierpnia. Z powodu znacznego zmniejszenia się epidemii, wywożenie ciał zmarłych może tylko być dopełnianem, tak jak dawniej miało miejsce, na karawanach; z tego powodu używanie na ten cel dorożek, bryczek i wozów, zabronione zostało.

— W Kaliszu utworzony został Komitet na wsparcie pogorzelców tego miasta, pod prezydencyą JO. jenerała-majora księcia Golicyna, naczelnika wojennego Kaliskiego.

— D. 29 sierpnia zachorowało w Warszawie na cholerę osób 79; wyzdrowiało 125; umarło 36; ogólna liczba pozostaje chorych 513. (K. W.)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Według sprawozdania zarządu Akademii Duchownéj Rzymsko-Katolickiéj w Warszawie, biblioteka tego nowego zakładu liczy obecnie 11,349 tomów; wartości rsr. 14,967 k. 33.

— Dziennik francuski *La Presse* podaje następujący wykaz liczby egzemplarzy, jakie biją dzienniki, wychodzące w Paryżu: *Constitutionnel* 23,000, *Siècle* 19,500, *Presse* 19,500, *Patrie* 14,000, *Journal des Débats* 10,500, *Pays* 9,500, *Estafette* 8,000, *Assemblée nationale* 6,500, *Journal des faits* 5,500, *Univers* 5,000, *Union* 4,000, *Gazette de France* 3,500, *Droit* 2,800, *Gazette des Tribunaux* 2,200.

— Z Turynu donoszą 20 sierpnia: Telegraf elektryczny, idący dnem morza z Londynu do Paryża, dochodzący już do Lugdunu, a który niezadługo przedłuży się przez Chambery do Turynu i Genui, ma być przeciągniety jak mówią aż do Spezia, kosztem rządu sardyńskiego. Ztamtąd towarzystwo telegrafu podmorskiego, poprowadzi rurę z gutta-perchi do wyspy Gorgony, a drugą do Bastii. Tam rząd francuski przeprowadzi telegraf swoim kosztem przez Ajaccio do cieśniny Ś. Bonifacego, przez którą towarzystwo znów pod morzem nić elektryczną przez 15 kilometrów przestrzeni przeprowadzi, a rząd sardyński przedłuży ją do Cagliari. Ale nie na tém ograniczyłby się plan pana Bonelli. Zawezwał on towarzystwo telegrafu podmorskiego do przeciągnięcia go aż do Tunis. Z Tunisu Francya poprowadziłaby linię do Bougie i Algieru, a inną linię Anglia do Tripolis w Barbarii, do Alexandryi, Kairu i Suez. Ogromny ten pomysł ważnym jest dla Francyi z powodu jéj stósunków z Korsyką i Algieryą; ważnym dla Anglii, która w kilku godzinach miałaby wiadomości ze Suez i Indyj; wreszcie dla Piemontu, bo utrzymałby nieprzerwaną komunikacyę między Turynem a wyspą Sardynią. (Dołożyć do tego należy, że Kompania Wschodnio-Indyjska zamierza rozciągnąć sieć telegraficzną po Indyach, dla połączenia ważniejszych miast tego ogromnego państwa.

— Dnia 23 sierpnia odkrył Hind astronom w Regent's-Park w Londynie znowu nowego planetę, który jest 19tym z rzędu między Marsem a Jowiszem, a po Psyche, Thetis i Melpomene 4tym z odkrytych w roku bieżącym.

— W Portsmouth i Cowes niezmierne powstały krzyki z powodu przemytnictwa, popełnionego na flocie królowéj za jéj powrotem z Belgii. Jeszcze królowa nie wysiadła na ląd, a już strażnicy celni weszli na okręt i rozpoczęli rewizyę. Pod samą kajutą królewską znaleziono 80 funtów tytuniu zagranicznego; z tego powodu pobrano majtków do aresztu. Głównym zdrajcą był dziennik handlowy Antwerpski, który w sprawozdaniu swojém handlowém cieszył się, że antwerpscy kupcy i oberżyści dobrze zarobili na odwiedzinach, bo królowie morza nietylko uprzejmością, ale i pieniędzmi starali się pozyskać sobie przyjaźń Belgów, i że nie liczac innych, jeden tylko kupiec tytuniowy sprzedał 5000 funtów towaru swego. Urzędnicy celni przeczytawszy to przypadkiem, nie chcieli dać wiary, aby załoga okrętowa wypaliła przez drogę 5000 funtów tytuniu, i dla tego ową rewizyę przedsięwzięli, i za pierwszym napadem znaleziono już cząstkę towaru antwerpskiego, a że samo cło od funta wynosi 3 szylingi 6 den., a kara znacznie jeszcze większa, przeto wycieczka do Belgii drogo przez przemytników okupioną została.

— Uniwersytet w Harwack w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnéj zamianował pp. Guizota i Tocqueville doktorami prawa *honoris causa*.

— Jedno z pism belgijskich zapewnia, że jakiś krewny hrabiny Bocarmé, wniósł do sądów w Tournay o przydanie jéj kuratora z urzędu, z powodu rozrzutności, z jaką majątek swój na szkodę dzieci traci.

Przyjechali do Krakowa od dnia 31go do 1go września: — Józef Bogdan Rogojski z Paryża. Franciszek Beuger z Pragi. Mikołaj Romasekan ze Lwowa. Eustachy Baron Horoch z Rudnika. Jan hrabia Tarnowski z Chorzelowa. Kornel Krzeczunowicz, Joanna Krzeczunowicz ze Lwowa. Karolina Kulman, Edward Radziejowski, Julia Radziejowska do Paryża. Jan Orarkiewicz ze Lwowa.

Wyjechali: Olszewska Teresa do Tarnowa. Hübner z familią do Lwowa. Hrabia Rey Stanisław do Przyborowa. Woliński Kazimierz do Ostrowa. Kuhfahl Adolf do Warszawy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

W KRAKOWIE dnia 31 sierpnia 1852 roku.	I. Gatunek.				II. Gatunek.				III. Gatun.			
	od		do		od		do		od		do	
	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr
Korzec pszenicy	8	30	9	30	7	30	8	15	—	—	7	—
„ „ jaréj do siewu	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	7	52½	8	15	7	15	7	30	—	—	7	—
„ jęczmienia	5	45	6	—	—	—	5	7½	—	—	—	—
„ owsa	—	—	3	30	—	—	3	—	—	—	2	45
„ grochu	—	—	8	—	—	—	7	30	—	—	—	—
„ jagieł nowych	—	—	11	—	—	—	10	—	—	—	8	15
„ bobu	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ wyki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarki	—	—	6	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ prosa	—	—	5	30	—	—	5	15	—	—	—	—
„ rzepaku zimowego	—	—	7	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku letniego	—	—	6	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaków	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Cetnar siana	—	—	—	51	—	—	—	42	—	—	—	32
„ słomy	—	—	1	—	—	—	—	45	—	—	—	30
Gar. spirytusu z opłatą	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ okowity „	—	—	2	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ masła czystego	—	—	2	15	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa jaj kurzych	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanien. z piwa marcow	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ „ dubeltow.	—	—	1	45	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęcz. miarka	—	—	—	33	—	—	—	—	—	—	—	—
„ częstoch.	—	—	1	12	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj	—	—	1	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarcz. całéj	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ przetartéj	—	—	—	55	—	—	—	—	—	—	—	—
Pęcaku	—	—	—	40	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	26	—	—	—	—	—	—	—	—

Sporządzono w biórze Kommisaryatu Targowego.

Delegowani Obywatele: *Karol Krones.* *Andrzéj Kochanowski.*

Kommisarz Targ. akt. *Teofil Wesper.* *Siermontowski*, Adjunkt akt.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 1 wrześn.* — Metaliki 5-proc. $96^4/_{16}$. — Metaliki $4^1/_2$-proc. $86^1/_4$. — Metaliki 4-proc. 78. — 4-proc. z 1839 r. $141^1/_2$. — $2^1/_2$-proc. $49^1/_2$. — 1-proc. $19^1/_2$. z ciągn. z 1830 r. 250, $302^1/_2$. — Augsburg $117^7/_8$. — Londyn 11 43 — 44 kr. — Paryż $139^{11}/_4$. — Akcye Bankowe 1364. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 2400. — Pożyczka z r. 1851 lit. A $97^7/_{16}$. B. $112^1/_2$. — Ost-Donau Dampfsch. 757.

Kurs krakowski 1 września. Banknoty $89^1/_2$. — Pruski kurant $103^1/_3$. — Imperyały ros. 34 gr. 20. — Ruble srebr. $100^1/_3$. Dukaty 20 złp. gr. — — Listy Król. Pols. bez kup. dają $101^1/_4$, żądają. — Listy zast. galic. bez kup. żądają $86^1/_4$ dają $85^1/_2$. Cwancygery stare $104^3/_4$, nowe $105^3/_4$.

Kurs lwowski z dnia 29 sierpn. — Dukat holend. 5 złr. 30 kr. — Dukat ces. 5 złr. 35 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 42 kr. — Rubel ros. 1 złr. $52^1/_2$ kr. — Talar pruski 1 złr. 43 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 23 kr. — Galic. listy zast. za 100 złr. 85 złr. 15 kr.

Kurs wiedeński z dnia 31 sierpnia. — Metaliki $96^5/_{16}$. — Nowa pożyczka. $86^1/_4$. — Akcye Banku wied. 1360. — Akcye kolei żel. szl. $223^1/_2$. — Agio od złota $25^3/_8$, od srebra $17^1/_2$.

Kurs wrocławski z d. 31 sierpnia. Banknoty austryackie $87^7/_{12}$ ż. Banknoty polskie $97^1/_4$ d. — Listy zastawne polskie dawne i nowe $97^3/_4$ d. — Listy zastawne poznań. 4% $105^5/_6$ ż., — dto $3\frac{1}{2}$% $98^1/_2$ d. — Kolej Krak.-górno-szląs. $90^5/_{12}$ d.

NEKROLOG.

Dnia 4 sierpnia r. b. zakończył życie w dobrach swoich dziedzicznych Białozórce na Wołyniu JW. Michał hr. Brzostowski, podpułkownik b. wójsk polskic, kawaler orderów zasługi wojskowéj, legii honorowéj i Ś. Włodzimierza. — Śp. Michał hr. Brostowski, syn Alexandra kasztelana mazowskiego i Anny Wodzińskiéj, urodzony r. 1782, późniéj oddanym został do korpusu kadetów w Warszawie, z którego to zakładu, naówczas pod kierunkiem światłego, w kraju zasłużonego księcia Adama Czartoryskiego, jenerała Ziem Podolskich zostającego, tyle walecznych żołnierzy, znakomitych mężów i prawych obywateli wyszło. W 12tym roku życia walczył śp. hr. Brzostowski już wraz z całym korpusem kadetów w dniach 17 i 18 kwietnia r. 1794 przeciw nieprzyjacielowi zajmującemu Warszawę. W r. 1805 przedstawiony w Puławach śp. cesarzowi Alexandrowi, przez tegoż mianowany został podporucznikiem i adjutantem feldmarszałka Michelsona, dowodzącego korpusem rezerwowym. Po zawartym pokoju z Francyą r. 1805, odbył przy boku feldmarszałka Michelsona dwie kampanie przeciw Turkom w latach 1806 i 1807, odznaczając się pod Braiłowem, Ruszczukiem, Silistrią itd. Otrzymał wtedy szpadę złotą z napisem za waleczność i krzyż Ś. Włodzimierza. Porzuciwszy służbę, ożenił się r. 1808 z Konstancyą hrabianką Krasicką i osiadł w Galicyi. Roku 1809 wstąpił do wojska polskiego jako adjutant księcia Józefa Poniatowskiego i odbył kampanię 1809 i 1812 r., otrzymał krzyż kawalerski zasługi wojskowéj, a późniéj stopień podpułkownika, a po bitwie pod Smoleńskiem, krzyż legii honorowéj. W skutek trudów téj w dziejach świata bezprzykładnéj wyprawy, zmuszony opuścić zawód wojskowy, mieszkając na wsi, pełnił obowiązki dobrego i sumiennego pana dla swych włościan. W r. 1820 odziedziczył po ojcu dobra Białozoreckie na Wołyniu, w których bez przerwy prawie mieszkał i tu jak pierwéj w Galicyi, gorliwém staraniem o dobro włościan, hojnością dla ubogich, staropolską gościnnością, szczérością i uprzejmością równą dla wszystkich, gotowością usłużenia każdemu radą i czynem, zjednał sobie tak rzadko przez kogo posiadaną miłość ludzką w tak wysokim stopniu, że zgon jego we wszystkich co go znali, szczéry i wielki żal wzbudził, którego dowodem licznie przybyli na pogrzéb obywatele Wołynia i Podola, oraz przeszło 4000 osób wszelkich stanów, przybyłych na ten smutny obrzęd, aby uczcić rzadkie przymioty zmarłego i rzewny nieutulony płacz sług i poddanych, którzy w nim stracili pana i ojca razem, a to pana, jakiemi tylko umieli być staropolscy panowie. (1299)

URZĘDOWE.

Ner 4592. CESARSKO KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ (1274)

Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Na zasadzie Art. 12 ustawy hipotecznéj z r. 1844, wzywa mających prawo do spadku po ś. p. Ferdynandzie Antonim dwojga imion Ziobrowskim pozostałego, mianowicie zaś z realności w Krakowie przy ulicy Gołębiéj pod L. 253 w Gminie II położonéj składającego się, aby w terminie miesięcy trzech do C. K. Trybunału zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie po upływie zakreślonego terminu, prawo do spadku tego, zgłaszającéj się pani Antoninie z Skórczyńskich Świtkowskiéj, Tomasza Switkowskiego małżonce przyznaném zostanie. Kraków dnia 6 sierpnia 1852 r.

Sędzia prezydujący *J. Pareński.*

(1-3) Za Sek. W. Płonczyński.

Ostatnie Wiadomości.

W piątek lub w sobotę N. Pan wyjeżdża raz jeszcze do Pesztu, zkąd uda się ku południowi i zwiedzi Chorwacyę i Słowenię wedle planu już podanego.

— Odpowiedź Prus na oświadczenie koalicyi darmstadzkiéj znajdujemy w wieczornych dziennikach w treści dość nie jasnéj, a to z powodu iż obie strony odpowiadając zadawały sobie nawzajem pytania: tak było i w ostatniéj odpowiedzi z d. 20 lipca. Koalicya przystała na traktat wrześniowy, a zażądała układów o zawarcie traktatów handlowych z Austryą. Teraz Prusy, Hannower, Oldenburg, Brunszwik i księstwa Turyngskie żądają aby układy z Austryą dopiero po potwierdzeniu dalszego trwania związku celnego rozpocząć się mogły. W razie przeciwnym kraje te osobno się urządzą.

— Na artykuł *Monitora* odpierający zarzuty *Timesa* dzienniki angielskie odpisały z wielką gwałtownością.

— Depesza telegraficzna ze Stambułu 22 sierp. donosi, że angielska korweta *Modest*, chciała jak mówią z przyczyny złego powietrza, przejechać Dardanelle bez należytego pozwolenia W. Porty, dla tego dwa razy doń z twierdzy strzelono. Komendant zaniósł skargę do angielskiego poselstwa.

— Kandydatura p. Daniela Webstera na prezydenta Stanów Zjednoczonych, coraz silniéj jest popieraną. Wiadomość o poróżnieniu jego z prezydentem Fillimore nie potwierdza się.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE.	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
31	2	27" 5''' 251	+ 21° 6	5''' 33	pł. zachod. słaby	pogoda z chmur.			
„	10	„ 5 085	+ 14 3	5 03	wpł. wschod. „	„	po pełudniu grzmoty w wieczór błyskawica	+ 22° 6	+ 12° 6
1	6	„ 5 001	+ 12 8	5 22	wschodni „	„			